Rok III. Niedziela 23 listopada 1930. Należytość pocztową opłacono ryczałtem Nr. 47

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Ormiańska 13. Nr. tel. 24.61. — Godziny urzędowe administracji codziennie od 8—16 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe redakcji codziennie od 16—18 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi **8 zł.**, kwartalna **2 zł.**, bez dostawy do domu rocznie **5 zł.** kwartalnie **1·30 zł.** Cena numeru pojedynczego **10 gr.** — Konto czekowe Nr. 151.169 (Bibljoteka Religijna). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne ob. łać. we Lwowie, gdzie też można numery odbierać

WALKA O PRZEKONANIA.

Niedawno doniosły gazety, że w jednem z polskich miast mąż zastrzelił żonę, dlatego, że nie mogli się oboje pogodzić w sprawach politycznych. Mąż i żona należeli do przeciwnych sobie stronnictw. Przyrzekali sobie może niedawno wzajemną miłość u stóp ołtarza, teraz rozeszli się w straszny sposób. Cóż ich podzieliło? Nienawiść partyjna była tym czynnikiem rozkładowym.

Niestety zauważamy głęboki podział we wszystkich warstwach społeczeństwa. Jedni drugich odsądzają od czci i wiary, jedni drugim zarzucają najgorsze czyny. Żadna z osób, które zajmowały wybitniejsze stanowiska, nie ostała się w opinji całego społeczeństwa, każdą oszkalowano i oczerniono.

Czy wszyscy byli rzeczywiście źli, nieuczciwi, niesumienni? Nie, tego nikt nie może twierdzić, owszem wielu z nich było bardzo zasłużonych.

Gdybyśmy zapytali kogokolwiek z Polaków, czy chce zguby Ojczyzny, każdy odżegnałby się od takiej myśli. Każdy pragnie z całego serca, by państwo było potężne i zamożne.

Mało także znalazłoby się takich, którzyby nie pragnęli porządku, poszanowania prawa i władzy, dobrobytu i szczęścia wszystkich.

Skądże więc taki podział i walka, jeśli wszyscy dążą do jednego i tego samego celu, jeśli wszystkim przyświeca ta idea, by państwo było silne, a obywatelom było dobrze? Różnice i nieporozumienia powstają stąd, że każdy widzi inny sposób, inną drogę, innych dobiera środków, aby dojść do wytkniętego celu. Jeden sądzi, że będzie w Polsce dobrze, gdy będzie miał większe prawa prezydent, inni spodziewają się dobrego po większych wpływach sejmu; jedni chcą, by wybierali posłów do sejmu tylko ludzie starsi, inni są zadowoleni z tego sposobu, jaki istnieje dziś; jedni widzą powód złego w obecnej konstytucji, inni szukają tego w zachwianiu się powojennem podstaw moralnych i dlatego pragną ich poprawy. Takich różnic jest w społeczeństwie bardzo wiele, niektóre z nich sięgają bardzo głęboko w duszę narodu.

Kiedy tak rozważamy poglądy i zdania jednostek i organizacyj, widzimy, że w każdem z nich jest część prawdy i słuszności. Chodzi tylko o to, byśmy drugich starali się zrozumieć, byśmy im to, w czem mają słuszność, przyznali, żebyśmy usiłowali tych, co błądzą, przekonać. Człowiek cywilizowany, chrześcijanin, katolik powinien mieć poszanowanie dla przekonań drugiego, a nie potępiać go zaraz, gdy jest innego zdania.

Tego właśnie w społeczeństwie brak. Choć by rzecz była najlepsza, już przez to samo nie jest dobra, że ją przedstawia lub wykonuje nasz przeciwnik polityczny. Ileż to razy upadały dobre plany dlatego, że robili je ludzie z innych stronnictw. Nie patrzy się na argumenty, ale na to kto je stawia.

Wprowadzimy w otoczenie nasze, a pośrednio także w społeczeństwo, dużo pokoju, jeśli będziemy się starać zrozumieć drugich, poprzeć wszelkie ich wysiłki ku dobremu, skierowywać ich na dobrą drogę, jeśli błądzą. To są obowiązki, płynące z przykazania miłości bliźniego.

Cóż jednak czynić, jeśli spotkamy ludzi, którzy ze złej drogi nie chcą wrócić, albo też są tak źli i przewrotni, że wprost ku złemu świadomie idą. Czy mamy walczyć z nimi, nienawi-

ścią, obelgami, oszczerstwem, pięścią? Nie! Tym przeciwstawmy dobry czyn, popierając dobre organizacje, pomagając do wykonania pożytecznych przedsięwzięć, szerząc słowem i życiem chrześcijańskie zasady. „Nie daj się zwyciężać złemu, ale złe dobrem zwyciężaj“ — jak zalecił swym uczniom Apostoł narodów.

Z życia Polaków we Francji.

W dniu 29 listopada b. r. przypada setna rocznica powstania listopadowego i emigracji polskiej we Francji. Z tej okazji odbędzie się nabożeństwo polskie w kościele polskim w Paryżu w niedzielę 30 listopada, przy której to sposobności wmurowaną będzie w tymże kościele tablica pamiątkowa pierwszego przełożonego Polskiej Misji Katolickiej śp. Ks. Aleksandra Jełowickiego, emigranta i oficera wojsk polskich. Na tejże tablicy widnieć będzie piękne motto, wyjęte z kazań ks. Jełowickiego. „Ten naród jest najszczęśliwszy i będzie najtrwalszy, którego wiara jest najżywszą, najświętszą i najwierniejszą“.

Poświęcenia tablicy dokona w tym dniu JE. Ks. Arcybiskup de Guebriant z Paryża, przełożony Misyj zagranicznych, w obecności p. ambasadora Chłapowskiego.

Księżom polskim, przybywającym do Francji, celem pracy duszpasterskiej, rząd francuski czyni trudności paszportowe. W związku z przyjazdem do Francji nowych duszpasterzy polskich, okazało się, że faktycznie konsulaty francuskie w Polsce czynią księżom, wyjeżdżającym do Francji, trudności paszportowe, uzależniając otrzymanie wizy francuskiej od specjalnego zobowiązania się do wstrzymania się od jakiejkolwiek działalności politycznej i od specjalnego zezwolenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych na przyjazd do Francji.

Zarządzenie Ministerstwa francuskiego wydaje się conajmniej niezrozumiałe i niepotrzebne. Dotąd bowiem nic nie wiadomo o tem, by ktorykolwiek z księży polskich, pracujących we

---

Ewangelja na niedzielę XXIV po Świątkach.

Mat. 24, 15—35.

Onego czasu mówił Jezus: Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojącą na miejscu świętem. kto czyta, niech rozumie; Wtedy którzy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry: A kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego: A kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w szabat, Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane: ale dla wybranych będą skrócone dni one. Wtedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo tam, nie wierzcie, Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy: i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani. Otom wam opowiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie, oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna Człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej: a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. A na on czas się ukaże znak Syna Człowieczego na niebie: i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi: i ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim: i zgromadzą wybranych jego ze czterech wiatrów od krajów niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

A POTEM SĄD.

„Na początku Tyś stworzył ziemię, o Panie, i dziełem rąk Twoich są niebiosa. One zaginą, a Ty zostajesz; i wszystkie one jak szata zwietrzeją... i będą odmienione. A Ty jesteś tenże sam i lata Twoje nie ustaną“.

Francji występował politycznie wrogo przeciw rządowi francuskiemu. Jest jednak obawa, że zarządzenia te są początkiem dalszych trudności, jakie rząd francuski stawia polskim duszpasterzom, pracującym we Francji. Trudności te mają raczej podkład polityczny, gdyż rząd jest wrogi jakimkolwiek poczynaniom obcokrajowców, tem bardziej, jeżeli chodzi o księży polskich, którzy stanowią najpoważniejszą przeszkodę do wynarodowienia naszego wychodźtwa.

Wiadomo, że we Francji pracuje obecnie przeszło 800 tysięcy robotników polskich w przemyśle i na roli. Rząd francuski pragnie, aby ci Polacy zapomnieli o swem polskiem pochodzeniu i stali się Francuzami. Największą przeszkodą są w tem polscy księża i zakonnice, którzy podtrzymują przywiązanie do wiary i narodowości. Dlatego też rząd francuski utrudnia przyjazd nowym kapłanom polskim i stara się, by klerycy francuscy uczyli się po polsku i prowadzili naszych wychodźców w duchu francuskim.

Jak sobie radzą z apostołami bolszewizmu?

Mimo, że bolszewicy rosyjscy niemal od początku rewolucji usiłowali pozyskać dla swych zamiarów ludność Syrji i Libanu, kwestja komunizmu aż do ostatnich czasów była w tych krajach zupełnie nieaktualna. Mieszkańcy tych ziem zarówno chrześcijanie, jak i mahometanie, odznaczają się niezwykłem przywiązaniem do swej wiary i obyczajów i niechętnie odnoszą się do wszelkich nowości, zwłaszcza jeżeli pochodzą one od cudzoziemców.

Dopiero ostatnio wysłańcy moskiewscy znaleźli podatny grunt dla swej wywrotowej roboty wśród zbiegów ormiańskich, prześladowanych przez rząd turecki i przygarniętych przez władze syryjskie i libańskie. Emigranci ci, których ojcowie znosili heroiczne męczeństwo pod panowaniem tureckiem, pozbawieni wszystkiego, sądzą, że w propagandzie Moskwy znaleźli lekarstwo na wszystkie swoje nieszczęścia. Opłacani przez sowjety stają się namiętnymi agitatorami ich idej. Rzecz znamienna, że owi propa-

---

Tak śpiewa Psalmista, rozmyślając nad wspaniałością ale i znikomością zarazem świata, nad wieczną i nieskończoną doskonałością Boga, Stworzyciela nieba i ziemi.

Zaiste, prawdy te, dotyczące początku i końca świata, z jednej strony, a z drugiej najwyższej potęgi niezmiennego Stwórcy i Jego Opatrzności, wszechświatem rządzącej, — trzeba zawsze mieć w pamięci i na uwadze. Chrystus Pan w Ewangelji św., mówiąc o końcu świata, po uprzedniem zobrazowaniu w przepowiedni o zburzeniu Jerozolimy, przywodzi nam je właśnie na pamięć i daje wskazówki i przestrogi na on czas ostateczny. A Kościół w myśl Bożych wskazań przeznaczył czytanie tego miejsca Ewangelji na niedzielę ostatnią po Zielonych Świątkach jako koniec roku kościelnego, również w tym celu, aby nas pobudzić do ustawicznej pamięci na rzeczy ostateczne.

Koniec świata — kiedyż on i jak nastąpi? Sprawa ta dotyka samej istoty i przeznaczenia zarówno całego świata jak i przedewszystkiem człowieka. Nic też dziwnego, że ludzie nią się gorąco zajmują; jedni żywo przeczą tym prawdom, nie chcą myśleć o nich ani się nad niemi zastanawiać; inni myślą dziwacznie lub tak jak im wygodniej przy ich lenistwie duchowem. Różni nadto sekciarze niby na podstawie Pisma św., tłumacząc je mętnie i mijając się z prawdziwem jego znaczeniem, dochodzą do różnych bałamuctw. Nie są wolni od nich nieraz i katolicy, gdy zamiast czerpać jasne rozumienie obecnego i przyszłego życia, ze słów Chrystusowych i nauki Kościoła, nadstawiają ucha różnym teoryjkom. Działo się to już i za czasów apostolskich, dlatego Apostołowie przestrzegają przed tem i tłumaczą, że to są pomyleńcy, którzy przekręcają Pisma na zgubę swoją.

I cóż tedy myśleć o końcu świata? To pewnn, że on nastąpi i że będą przedtem znaki, o jakich Chrystus Pan mówi. Ale czasu nikt nie zna ani nawet Aniołowie. Chrystus to jasno powiedział. Można śmiało powiedzieć, że zarówno bezsensownem byłoby twierdzenie, że koniec świata jest bliski, jak i to, że jest daleki bardzo. Pamiętać bowiem trzeba o tem, co mówi św. Piotr, że „u Boga jeden dzień jako tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień“.

Ten więc wielki, wspaniały świat i wszystko, co jest w przestworzach, przeminie. Przyjdzie czas, że się ziści wszystko co do joty z przepowiedni Chrystusowych i z wszystkiego, cokolwiek w Piśmie św. o dokonaniu świata jest powiedziane, bo „niebo i ziemia przeminą, a słowa Moje nie przeminą“ — powiedział Pan Jezus.

„Z bojaźnią — tedy i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie“ — woła do wszystkich Apostoł.

gatorzy fałszywych nauk, którzy najczęściej sami nie wiedzą, co głoszą i rozpowszechniają, rekrutują się prawie wyłącznie z Ormian prawosławnych i heretyckich.

Rządy syryjski i libański, zrozumiawszy niebezpieczeństwo, przystąpiły szybko do akcji zaradczej i porozumiały się co do tego, by malkontentów i owych „apostołów“ bolszewizmu wysyłać do pustynnych a niegdyś kwitnących okolic Deir i Zor nad Eufratem w północnej części Syrji. Zesłańcy otrzymują działki ziemi i przestają być groźbą dla innych swych współobywateli. Rzecz skończy się prawdopodobnie tem, że powstanie autonomiczne państewko ormiańskie, które będzie spełniało rolę przegrody między Syrją i Turcją. Prasa syryjska zaznacza, że ta akcja władz przyniesie korzyść zarówno bolszewizującym Ormianom jak i Syryjczykom oraz Libańczykom.

Papież Pius X a wybuch wojny światowej.

W jednym z ostatnich swych numerów rzymski „Messagero“ przypomina nieustanne wysiłki Papieża Piusa X, by, dopóki był jeszcze czas, nie dopuścić do wybuchu krwawego zatargu. Pius X oddawna przewidywał wojnę, mówił o niej do kardynała sekretarza stanu Merry del Val i do innych osób, a także do pewnego dyplomaty południowo-amerykańskiego, po wypadkach serajewskich w długim liście, na który nie otrzymał odpowiedzi i który był poprzedzony telegramem o podobnej treści, zaklinał starego cesarza Franciszka Józefa, by „nie plamił swych ostatnich dni krwią całej Europy“, zaprosił do siebie ambasadora austrjackiego, przedkładając mu straszliwe skutki rozpętania burzy wojennej. Przypomniawszy to wszystko, dziennik włoski dodaje, iż mimo niepowodzeń Papież nie zrażał się.

Po rozmowie z ambasadorem Austrji polecił nuncjuszowi w Wiedniu, by poczynił nowe kroki u Franciszka Józefa. Nuncjusz Scapinelli cały dzień spędzał w przedpokojach cesarskich, obserwując adjutatntów i oficerów, którzy wchodzili do gabinetu cesarza i wychodzili z niego, lecz nie został przyjęty. Depesze, które wysyłał

„Bo wielu ich chodzi... (ludzie występni i bezbożnego życia), nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego, — których koniec zatracenie, których bogiem jest brzuch i chwała, w sromocie ich.

Czytamy też w Piśmie św.: „postanowione człowiekowi raz umrzeć, a potem sąd“!...

O dwukrotnym końcu świata wypada pamiętać: kończy się świat raz dla człowieka z chwilą jego śmierci, a zaś ostatecznie księga świata tego zostanie zamknięta, gdy nastąpi pełnia czasów przez Boga dla niego zakreślona. Ale jak o terminie swej śmierci, czyli przejścia z doczesności do wieczności, człowiek wiedzieć nie może, tak również i o czasie ogólnego końca świata nie można i niedobrze byłoby wiedzieć. Czuwać trzeba zawsze! Chrystus napominał i mówił wyraźnie: „Czuwajcie i módlcie się!“ Chrześcijanin powinien tak żyć i tak w życiu postępować, aby w sumieniu na wszystko był przygotowany, zawsze — i dlatego obojętnem mu jest wiedzieć czas...

A potem sąd!... Sąd czeka człowieka także podwójny: Najpierw jednostkowy czyli szczegółowy zaraz po rozstaniu się z życiem doczesnem, ziemskiem: „Bóg sądzi każdego według uczynków jego“... A potem, z nastaniem końca świata, sąd ostateczny, powszechny: Chrystus Pan przyjdzie sądzić żywych i umarłych — jako i w „Wierzę w Boga“ mówimy! „On będzie sądził świat w słuszności i On będzie sądził naród w sprawiedliwości“ (Ps. 9, 9).

Cóż nas czeka po sądzie w wieczności. Niebo, czy piekło? Czyściec się skończy, niebo i piekło n i g d y! To sobie trzeba jasno powiedzieć i tu niema miejsca na żadne tłumaczenia i wykręty. Albo jedno albo drugie! Dziwna rzecz, że i wśród wiernych nie brak nieraz takich, którzy popadają w krańcowości: albo się lękają piekła albo radzi sobie je tłumaczyć dowolnie i niezgodnie z wiarą. Ba, są i tacy, co chcieliby, aby piekła nie było i twierdzą, mędrkując, że piekło nie godzi się ze sprawiedliwością i miłosierdziem Bożem. Kto tak mówi, ten najczęściej niema czystego sumienia, pragnie, by grzechy jego uszły bezkarnie. Kto żyje po bożemu, kto chowa przykazania i chrześcijaninem jest prawdziwym, w odniesieniu do siebie samego, bliźniego i Boga, ten ani istnieniu piekła przeczył nie będzie ani nie będzie się lękał nadmiernie, chociaż „ze strachem i ze drżeniem sprawuje zbawienie“, bojąc się grzechu każdego i utraty łaski Bożej.

Pamiętajmy więc o r z e c z a c h o s t a t e c z n y c h i niech nam ta pamięć pomaga do zbawienia w życiu przyszłem, a do sprawiedliwości w tem życiu, jako że Pismo św. mówi: „We wszystkich sprawach swoich pamiętaj na ostateczne rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz“. Amen.

do Watykanu, zawiadamiając go o bliskiem wypowiedzeniu wojny, były przejmowane. Tylko jedna doszła do rąk Piusa X i to dlatego, że tekstu jej: „Janua patet“ — „drzwi są otwarte“ nie zrozumiał urzędnik telegrafu austrjackiego, który nie domyślił się jej istotnego znaczenia.

Gdy wypowiedziano wojnę, ambasador austrjacki prosił Piusa X o błogosławieństwo dla armji austrjackich. Ojciec św. odpowiedział: „Proszę powiedzieć cesarzowi, że nie mogę błogosławić ani wojny, ani tego, który chciał wojny. Błogosławię pokój“. A gdy dyplomata nalegał i prosił o błogosławieństwo przynajmniej dla Franciszka Józefa, Papież dodał surowo: „Mogę tylko prosić Boga, by mu przebaczył“.

Od tej chwili zaczęła się agonja Piusa X. „Moi biedni synowie, moje biedne dzieci“ — wołał, czytając depesze o powszechnej mobilizacji. I dodał: „Cierpię za tych wszystkich, co umierają na polach bitew“.

Ostatnie jego słowa, będące wołaniem o pokój, świadczą, że współczuł całem sercem ofiarom wojny. Gdy leżał już na swem łożu śmierci, lekarz dr. Marchiafava, próbował go pocieszyć: „Cóż Pan chce, drogi profesorze, odpowiedział Papież, tych, co umierają, są tysiące tysięcy“.

Sekciarstwo w Niemczech.

W Niemczech, głównie w Saksonji, szerzy się sekta horpenitów, zwana inaczej związkiem bojowników wiary i prawdy. Nazwa jej pochodzi od słowa „horpena“ t. zn. walka. Sekta ta o tyle jest niebezpieczniejsza od innych, że zaleca zwolennikom, by pozostawali nadal członkami swych kościołów i potajemnie służyli „sprawie“. Należą do niej protestanci i katolicy. — Wszystkie jej nauki to poprostu spirytyzm, upiększony myślami i motywami chrześcijańskiemi. Otrzymuje je bezpośrednio z zaświata niejaki E. Bergmann, któremu pokazują się duchy zmarłego przed 400 laty uczonego Bombastusa Paracelsa, Lutra i innych. Duch Bombastusa nie poprzestaje na objawianiu wskazań religijnych, lecz poucza swego przyjaciela Bergmanna, jakie lekarstwa są skuteczne na pewne choroby i jak należy produkować proszek do zębów lub specjalne płyny do włosów, do ust itd. Ta okoliczność sprawiła, że Bergmann jest dyrektorem zakładów „Bombastuswerke“ pod Dreznem, które wyrabiają wspomniane preparaty, że mógł kupić sobie willę i że — jak to wykazały akta procesu — otacza się przepychem. Mimo całej śmieszności tych „objawień“, jakie otrzymuje sekta, jest ona, jak to było zaznaczone, niebezpieczna ze względu na swój stosunek do Kościoła z powodu tajemniczości swych nauk i wyraźnego naciągania pieniężnie naiwnych.

W Niemczech obok wielu innych istnieje szeroko rozpowszechniona sekta „ewangelickiego kościoła św. Jana“. Założycielem jej jest niejaki Józef Weissenberg z zawodu murarz i kelner, który od r. 1903, gdy miał rzekome objawienie, by głosił naukę ducha, zajmuje się leczeniem chorych przy pomocy magnetyzmu. Dnia 4-go bm. Weissenberg stanął przed sądem w Berlinie oskarżony o to, że w r. 1929 swemi praktykami „lekarskiemi“ spowodował śmierć jednej osoby i całkowite oślepienie dziecka. Sąd po przesłuchaniu świadków i rzeczoznawców skazał „proroka“ na 6 miesięcy więzienia.

Tak to ludzie, porzuciwszy prawdziwą wiarę, wierzą potem w różne śmieszności.

Z Warszawy przez Moskwę na Sachalin.

Poniżej zamieszczamy z „Głosu Narodu“ początek korespondencji O. Piotra Wilk-Witosławskiego który wraz z O. Gerardem Piotrowskim, b. Administratorem Apostolskim Syberji i kilkoma innymi misjonarzami wyruszył w pierwszych dniach września na misje na Sachalin. Wśród licznych katolików na Sachalinie, znajduje się również paruset Polaków, grupujących się w Tojohara, Siupa, Konuma i Maoka. Od r. 1912 dojeżdżał do nich niemiecki misjonarz O. Agnellus Kowarz, Franciszkanin z północnej Japonji i odprawiał tam nabożeństwa w języku polskim. Obecnie zostali zaproszeni przez władze kościelne OO. Franciszkanie (Bernardyni) z Małopolski, by wzięli to terytorjum w swe ręce.

O. Witosławski kreśli barwnie opis swej długiej podróży na Daleki Wschód. Podajemy z niej wyjątki:

...Jesteśmy w M o s k w i e. Ponieważ pociąg nasz zatrzymywał się na stacji parę godzin mieliśmy przeto sposobność pobieżnego bodaj przyjrzenia się miastu — i naturalnie, nie omieszkaliśmy z niej skorzystać. Przejechaliśmy tedy parę ulic, zwiedziliśmy wielkie i rzeczywiście wspaniałe m u z e u m wznoszące się tuż obok Kremla, następnie cerkiew św. Bazylego, również na muzeum zamienioną. I to wszystko! Jednak wystarczyło nam to w zupełności, do urobienia sobie sądu o rzeczywistości w dzisiejszej, bolszewickiej Rosji.

Wrażenie odnosi się nadzwyczaj przykre i przygnębiające. Wystawy sklepowe jakkolwiek otwarte — pomimo niedzieli — świecą zupełną, przerażającą pustką, jak gdyby jakimś spowodowaną rabunkiem. D r o ż y z n a s t r a s z n a: zapytaliśmy straganiarza na ulicy o cenę jabłek;

cztery miernej wielkości jabłka — 1 rubel t. j. około 5 zł. Chleba brak i nawet za bardzo wysoką sumę pieniężną dostać go nie można, jedynie za kartkami. To też co kawałek, napotykaliśmy długie „ogonki“. Z innych artykułów spożywczych stosunkowo najłatwiej dostać jeszcze można jarzynę: kapustę, pomidory, ogórki. Na ulicach panuje jakiś nieokreślony gorączkowy pośpiech; na twarzach wybladłych, zbiedzonych widoczna apatja, nierzadko zwyrodnienie.

Jeden jeszcze specjalnie w oczy podpadający fakt: nie spotkaliśmy na ulicy człowieka, o którym w Polsce zwykliśmy się wyrażać, że jest ubrany „bez zarzutu“. W Rosji „inteligencji“ niema, tam wszyscy stanowią proletarjat i po „proletarjacku“ ubierać się muszą. Nie zauważyliśmy też dalej, by żołnierz oddawał honory oficerowi. Zresztą oficera od zwykłego szeregowca trudno odróżnić. Mundury żołnierze noszą koloru ziemistego, dla oka przedstawiają się bardzo niesympatycznie, wprost zaś odrażająco wyglądają długie, nierzadko do samej ziemi sięgające płaszcze. W jednem z wystawowych okien zauważyliśmy wstrętną karykaturę Ojca św., jak również i marszałka Piłsudskiego „na marginesie“ jego ostatniego wywiadu.

Kościoły katolickie oprócz polskiego i francuskiego są pozamykane, temu samemu losowi uległa większość cerkwi. Boga wyrzucono zewsząd i zaciekłą Mu wypowiedziano walkę. Fakt ten jednak — sądzę, — tylko przyśpieszyć może upadek bolszewickiego molocha. Albowiem ludzi tych nie spaja ze sobą nic i nic ich duchowo nie wiąże, trzyma ich tylko terror, co jednak trwałem być nie może.

O. Piotr Wilk-Witosławski, O. F. M.

Odjazd polskich misjonarzy do Chin.

W dniu 7 listopada nastąpiło w kościele XX. Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu publiczne pożegnanie nowej grupy misyjnej, wyjeżdżającej na Daleki Wschód. Stoi na jej czele Ks. dr. Szuniewicz.

Wyruszyła z Krakowa 8.XI br. a z Marsylji statkiem 20.XI. Oprócz X. dr. Wacława Szuniewicza bierze w niej udział X. Marcin Cymbrowski, kleryk Jan Rędziński i brat Stanisław Fasula.

X. Józef Kryska, wizytator generalny polskiej prowincji XX. Misjonarzy dołożył wszelkich starań, aby obecna wyprawa stała na wysokości swego zadania. Szuntehfu, dokąd jadą nasi Misjonarze, będzie stacją medyczno-misyjną według nowożytnych wymagań misjologicznych. X. dr. Szuniewicz bowiem jest doktorem medycyny; przez 5 lat był wielce cenionym asystentem kliniki pedjatrycznej w Wilnie (1922-1927) a 24 kwietnia 1927 r. wstąpił do Zgromadzenia XX. Misjonarzy. Ukończywszy studja teologiczne i wyświęcony na kapłana 8 września br. w Krakowie, udaje się teraz do Szuntehfu, gdzie duszpasterstwo łączyć będzie z praktyką lekarską. X. Cymbrowski zaś skończył kurs dentystyki. Misja w Szuntehfu mieć będzie stację medyczną i dentystyczną. Podjęcie akcji misyjnej przez ks. dr. Szuniewicza spotkało się z żywą sympatją w kołach lekarskich i misyjnych społeczeństwa naszego.

W krótkim czasie, jaki dzielił prymicje doktora medycyny od wyjazdu misjonarza, X. Szuniewicz uzyskał dużo pomocy od kolegów swoich w Wilnie. W Warszawie Siostry Miłosierdzia dały nietylko narzędzia chirurgiczne i materjał opatrunkowy, ale zgłosiły się z zapałem do współpracy w Chinach. Związek Misyjny Polek w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 36) tworzy organizację pomocniczą. Centrala Misyjna w Poznaniu (X. dyrektor Bajerowicz) zorganizowała dzień lekarsko-misyjny, złożyła w darze kielichy, ornaty oraz zapomogę. P. prof. Wrzosek podjął się stworzenia organizacji wśród lekarzy a uniwersytet poznański ma już komitet, który każdej chwili gotów jest urządzić kurs wyszkolenia medyczno-misyjnego dla Misjonarzy czy Sióstr udających się na misje zagraniczne.

Pamiętaj o śmierci i swoim pogrzebie!

Wielkiem dobrodziejstwem dla sfer niezamożnych, są istniejące przy niektórych parafjach lwowskich fundusze pogrzebowe, pogrzebowe, powstałe przy Bractwach różańcowych, a śpieszące z wydatną pomocą w razie śmierci. Dla zainteresowanych więc podajemy do wiadomości ważne postanowienie Bractwa różańcowego i Funduszu pogrzebowego, istniejących przy parafji św. Elżbiety we Lwowie. Oto od dnia 1 stycznia 1931 r. podnosi Zarząd t. zw. odprawę pośmiertną z 200-tu, na 300 zł., bez podniesienia wkładek miesięcznych.

Podajemy warunki dla nowych członków, chcących przystąpić do Bractwa i Funduszu pogrzebowego:

1) do 50-go roku życia — wpisowe 2 zł. i wkładka miesięczna 1 zł.,

2) od 50 do 60 r. życia — wpisowe 10 zł. i miesięczna wkładka 2 zł.,

3) od 60 do 65 r. życia: wpisowe 50 zł. i wkładka miesięczna po 3 zł.

Członkowie powyższych trzech kategoryj nabywają prawa korzystania z Funduszu pogrzebowego po uiszczeniu wpisowego i wkładek mies. przez przeciąg jednego roku.

4) Od 65 roku życia do późnej starości, nowi członkowie uiszczają jednorazowe wpisowe

150 złp. i wkładkę mies. po 4 złp. i nabywają prawa korzystania z Funduszu pogrzebowego od następnego dnia po uiszczeniu przepisanych wkładek i wpisowego. Jeżeli zaś wpisowe (150 zł.) zechcą spłacać ratami przez cały rok, wówczas nabywają prawa korzystania z Funduszu pogrzebowego, dopiero po upływie jednego roku od dnia wpisu na członka.

Zarząd Bractwa sprawia pogrzeby drugiej klasy (z trumną dębową) na własną rękę, albo wypłaca gotówkę tytułem odprawy pośmiertnej w kwocie 300 zł. po potrąceniu 10 zł. na Mszę św. śpiewaną za duszę zmarłego członka, oraz wydeleguje na pogrzeb członków Bractwa ze światłem i 5 chorągwiami.

Wpisy na członków Funduszu pogrzebowego przyjmuje się każdej niedzieli po nieszporach w kancelarji paraf. (pl. arc. Bilczewskiego l. 5, parter). Do wpisu koniecznie potrzebna metryka, albo karta meldunkowa, lub też legitymacja.

Zarząd Bractwa różańcowego i Funduszu pogrzebowego przy kość. św. Elżbiety we Lwowie.

Z książek religijnych.

M. H. Szpyrkówna: Cuda w Lourdes. Lwów, nakł. Książnicy-Atlas.

Każda literatura byłaby dumna z takiej książki o Lourdes, jak książka Szpyrkówny. Wraz z autorką przeżywamy wszystkie jej uczucia i myśli. Umie nas wspaniale za sobą prowadzić. I nie żal nam, że za nią idziemy, bo patrzy na Lourdes najpierw jako turystka i trochę jak oschła wolnomyślicielka, potem jednak jako jego wielbicielka, która po pewnej walce chce dać świadectwo prawdzie. I sprawa cudów i obecne życie w Lourdes i walka Bernadetty o grotę stają nam żywo przed oczyma, jakbyśmy sami byli tego wszystkiego świadkami. Choć niektóry czytelnik znajdzie tam jedną drugą rzecz niejasną dla siebie, to jednak naogół tyle tam natrafi wzruszających do łez i prostych opowiadań, że z żalem odłoży przeczytaną książkę.

Z świata katolickiego.

ARGENTYNA. W związku z trzechsetnym jubileuszem cudownego obrazu Matki Boskiej w Lujan (Argentyna) w mieście tem odbyło się uroczyste poświęcenie trzech państw: Argentyny, Urugwaju i Paragwaju Najświętszej Pannie z Lujan. W uroczystości wzięli udział nuncjusz apostolski z Buenos Aires, argentyńscy ministrowie sprawiedliwości i oświaty, przedstawiciele władz urugwajskich i paragwajskich, a także arcybiskupi z Montevideo i Assuncion, reprezentant arcybiskupa z Buenos Aires i liczni biskupi argentyńscy.

Pontyfikalną Mszę św. odprawił ks. nuncjusz. Arcybiskupi poszczególnych narodów odczytali formułę poświęcenia swych krajów Matce Bożej.

ROSYJSKIE KOLEGJUM KATOLICKIE W RZYMIE. Dnia 21-go bm. rozpoczęły się w Rzymie rekolekcje dla rosyjskich księży katolickich, którzy prowadzą pracę duszpasterską wśród emigrantów rosyjskich w Europie. Rekolekcyjne ćwiczenia odbywają się w rosyjskiem kolegjum katolickiem, znajdującem się przy kościele św. Mikołaja z Tolentino i kierowanem przez księży marjanów. Prowadzi je superior generalny tego zgromadzenia, Mgr. Buczys, który w lipcu rb. mianowany został biskupem obrządku bizantyjsko-słowiańskiego i otrzymał sakrę biskupią w bazylice św. Klemensa z rąk biskupa obrządku bułgarskiego, Mgra Kurtewa.

Rozmaitości.

770 LEKARZY Z CAŁEGO ŚWIATA W BIURZE LEKARSKIEM W LOURDES. Od kwietnia r. b. lekarskie biuro sprawdzań w Lourdes odwiedziło 770 lekarzy z całego świata. Wśród nich znajdował się również słynny badacz i fizjolog, dr. Alexis Carrel, z instytutu Rockefellera w New Jorku. Dr. Carrel podpisał osobiście stwierdzenie uzdrowienia panny Marguerite Adam, która w ub. roku przybyła z belgijską pielgrzymką do Lourdes i po modlitwie w grocie została w cudowny sposób uleczona z gruźlicy w ciężkim stanie.

PODZIĘKOWANIE ROSJAN. Paryska „La Croix“ donosi, że przedstawiciele rosyjskiej Cerkwi prawosławnej złożyli niedawno serdeczne podziękowanie międzynarodowemu kongresowi katolickiej prasy. Bazyli Winogradow w imieniu Cerkwi prawosławnej wystosował do organizatorów kongresu list, w którym w szczególniejszy sposób wyraża podziękę za mowę ks. Walscha o prześladowaniu religji w Rosji. List w najgorętszych słowach przypomina modlitwę, którą na intencję Rosji ułożył Papież a która w sercach wszystkich chrześcijan rosyjskich wzbudziła najwyższy oddźwięk.

JEDEN Z NAJPIERWOTNIEJSZYCH SZCZEPÓW POD OPIEKĄ MISJONARZY KATOL. Według doniesienia z Madagaskaru, na prośbę wikarjusza apostolskiego z Fort Dauphin ks. Fabia osiedlił się w Tsihombe, w samem centrum kraju Tandroy. Mieszkańcy tej okolicy, należący do najbardziej prymitywnych szczepów na świecie, otrzymali po raz pierwszy misjonarza, który poświęci im całkowitą swą działalność. Jest ich około 150 ty-

sięcy. Ks. Fabia pomaga brat koadjutor, który pochodzi z tego szczepu.

KRONIKA LWOWSKA.

KALENDARZ KOŚCIELNY.

LISTOPAD — 1930.

23	N	**E 24 po Ś.**	10	**F. 24 po S.**
24	P	Emilji	11	Myny
25	W	Katarzyny p.	12	Josafata
26	S	Konrada	13	Joana Złot.
27	C	Wirgiljusza	14	Fyłypa
28	P	Krescent.	15	Hurija
29	S	Saturnina	16	Mafteja ap.

OD REDAKCJI. Następny numer „Wiadomości Parafjalnych“ będzie poświęcony Katolickim Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej. Będzie powiększony i bogato ilustrowany.

W kościele OO. Jezuitów w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, odprawiona zostanie 28 b. m. o godz. 8·30 Msza św. żałobna za dusze zmarłych „Matek chrześcijańskich“.

Z parafji św. Elżbiety. I-sze Walne Zgromadzenie „Twa Chóru Paraf. im. św. Elżbiety“, oraz uroczysty uczczenie Patronki muzyki — św. Cecylji — odbędzie się w niedzielę, 23 XI w sali parafjalnej (pl. Bilczewskiego 5). Początek o g. 6. Zarząd zaprasza wszystkich miłośników muzyki kościelnej.

NAUKA CZYTANIA I PISANIA. Liga Parafjalna przy kościele św. Andrzeja (OO. Bernardynów) utworzyła kurs czytania i pisania dla mężczyzn.

Nauka odbywa się w gimnazjum przy ul. Kubali we wtorki i soboty od 5—7. Wpisywać się tam jeszcze można.

Liga Parafjalna przy kościele św. Mikołaja także ogłasza wpisy na naukę czytania i pisania dla mężczyzn, codziennie od 5—6 w bibljotece parafjalnej.

Z PARAFJI ŚW. ELŻBIETY. Stow. Ministrantów przy kościele św. Elżbiety zapowiedziało na sobotę i niedzielę uroczysty wieczór ku czci swego Patrona Stanisława Kostki. Niestety, niespodziewana śmierć ojca trzech naszych ministrantów, głównych wykonawców Wieczoru, omal nie przekreśliła wszystkiego. Zamiast zapowiedzianego na sobotę dn. 15 bm. wieczoru, wyłącznie dla młodzieży szkolnej, ministranci wzięli udział w pogrzebie ojca osieroconych Kolegów. Trzeba było odwołać niedzielny Wieczór, wobec żałoby i przygnębienia, jakie zapanowało wśród ministrantów.

Bracia jednak: Władysław, Stanisław i Kazimierz K., oświadczyli, że potrafią stłumić w sobie ból po strasznym ciosie, jaki ich dotknął i dołożą wszelkich starań, ażeby Wieczór wypadł jak najlepiej. I dołożyli! Oklaskiwano ich w niedzielę w sali paraf. b. licznie zgromadzeni słuchacze, a całość Wieczoru wypadła świetnie, nastrój zaś panował przez cały czas podniosły. Chór ministrantów, który odśpiewał kilka pieśni, wystąpił w strojach kościelnych, co przyjęto z wielkim aplauzem.

Zapowiedzi.

Od 16/XI do 21/XI 1930.

(Przedruk wzbroniony).

W parafji archikatedralnej. 1. Krzysztofiński Władysław, Sokolniki i Stanisława Majowicz, Sykstuska 29. 2. Strachocki Antoni, Pijarów 35 i Anna Böhm, Rynek 12 a. 3. Dulęba de Allabanda Sylwester Henryk, Kopernika 20 i Barbara Konstancja Starkel, Kulparków. 4. Tomasik Józef Zdzisław, Drohobycz i Helena Neschel, Cicha 3.

W parafji OO. Bernardynów. 1. Kazimierz Hejnowicz, Warszawa i Marja Apolonia Wekler, Łyczaków 4. 2. Bolesław Franciszek Józef Wójcikiewicz, Lw. Dzieci 56 i Marja Mauer, Kochanowskiego 43.

W parafji św. Anny. 1. Antoni Czelusta i Katarzyna Żółkiewicz. 2. Stanisław Walczyk i Janina Szymańska. 3. Józef Gadowski i Kazimiera Rostek.

W parafji św. Antoniego. 1. Piotr Wojnarowicz, Krzywczyce i Ksenia Humańczuk, Szymonowicza 16. 2. Władysław Jaworski, Zamarstynów i Paulina Semenetz, Łyczaków 53. 3. Antoni Strachowski, Pijarów 35 i Anna Böhm, Rynek 12 a. 4. Adam Dulębowski, Gołąba 12 i Karolina Nazar, Zamarstynów. 5. Piotr Żuk, Winniki i Józefa Kunz, Jałowiec 136. 6. Mieczysław Jaros, Franciszkańska 5 i Anna Maćków, Rynek 42.

W parafji św. Elżbiety. 1. Pluszkiewicz Władysław i Ahafja Lewandowicz, Kr. Leszczyńskiego 22. 2. Walczyk Stanisław i Janina Szymańska, ul. Za rog. Gródecką 8. 3. Waltuch Henryk i Antonina Tomschey 1 v. Welz, ul. Boczna Kulparkowskiej 4. 4. Lachowicz Wacław i Marja Maśniakówna, Szeptyckich 17. 5. Bilinkiewicz Tytus i Anna Gadzała, Bart. Głowackiego 20. 6. Pańczak Franciszek i Stanisława Wilczyńska, Bart. Głowackiego 24. 7. Tomków Jan i Julja Sąsiada 1 v. Wójcicka, Bogdanówka 64.

W parafji św. Marji Magdaleny. 1. Jerzy Bóbr, Potockiego 60 i Marja Jasińska, Kopernika 60. 2. Jan Kisielewicz, Listopada 97 i Wiktorja Krzynowa, Kulparków. 3. Sylwester Dulęba, Kopernika 30 i Barbara Starkel, Kulparków. 4. Edward Czarnopyska, Kopernika 60 i Madej Jadwiga, Zadwórzańska 19. 5. Tytus Bilinkiewicz, Głowackiego 20 i Anna Gadzała, H. Modrzejewskiej 12. 6. Franciszek Pańczak, B. Głowackiego i Stanisława Wilczyńska, Na Bajki 28.

KRONIKA STRYJSKA.

W sobotę 29. listopada rozpoczyna się nowenna do uroczystości Niep poczęcia Najśw. Marji Panny. 30 listopada pierwsza niedziela Adwentu. Przez cały Adwent roraty codziennie o godz. 6-tej rano.

Zapowiedzi: 1) Wełdycz Tadeusz urodzony w Stryju i Jadwiga Kocurkiewicz ur. w Stryju. 2) Juszczyk Franciszek ur. w Kalinie wielkiej i Helena Siwak ur. w Żydaczowie. 3) Lipnicki Franciszek ur. w Łowczycach i Stanisława Kulikowska ur. w Sokołowie. 4) Mądracki Alexander urodz. w Kostarowicach i Magdalena Solman ur. w Stryju. 5) Hummer Franciszek ur. w Stryju i Anna Barnaś ur. w Stryju. 6) Smolana Apolinary urodz. w Stryju i Emilia Bilińska ur. w Stryju. 7) Turczański Tadeusz ur, w Buczaczu i Kazimiera Mermon ur. w Borysławiu. 8) Mały Jarosław ur. w Stryju i Elżbieta Dębska ur. w Stryju. 9) Fink Franciszek ur. w Rudzie i Janina Wojnarska ur. w Łańcucie.

Kierownik pisma i Red. odp.: X. Dr. Teofil Długosz. — Nakł. Tow„ Bibljoteka Religijna“ z zasiłkiem XX. Proboszczów.
Z Drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13. Tel. 24-61.